

Podróże w nieznane



ul. Chwaliszewo

Słowo „podróż” kojarzy się z dalekimi wyprawami, z pakowaniem walizek i długimi godzinami spędzonymi w drodze. Ale podróżować można nawet w obrębie własnego miasta. Okazuje się, że i tu jest jeszcze wiele do odkrycia.

Od zawsze, jak pamiętam, lubiłem podróżować transportem publicznym (choć trzeba przyznać, że mało kto lubi!) i zawsze, jak pamiętam, lubiłem poznawać nowe miejsca. Moje „podróże w nieznane” zaczęły się, kiedy tylko dostałem bilet sieciowy, od dojeżdżania do szkoły z możliwie największą liczbą przesiadek po drodze. A potem nabrały nieco innego charakteru: polegało to zazwyczaj na tym, żeby wsiąść

do tramwaju lub autobusu dowolnej linii, w dowolnym kierunku, i jechać oglądając przez okno mijane krajobrazy. W dowolnym momencie można wysiąść, przejść się kawałek pieszo, zobaczyć coś z bliska i wrócić inną linią. Czasami, dla odmiany, trasa jest dokładnie opracowana z myślą o konkretnych miejscach które są daleko, do których jedzie się oryginalnym środkiem transportu, albo które mają ładnie brzmiące nazwy. Ta wersja ma jednak swoje wady, kiedy na przykład okazuje się, że dana linia kursuje co godzinę, a ostatni pojazd odjechał kwadrans temu. Dobrze jeszcze, jeśli jest czym wrócić. Zdarzyło mi się już cudem zdążyć na ostatni autobus odjeżdżający wieczorem z jakiegoś odludzia do centrum.

W ten sposób w ciągu pięciu lat zwiedziłem większość miejsc w Poznaniu (te, do których da się dotrzeć transportem publicznym). Myślę, że miejsca, do których jeżdżę, przeciętnemu zwiedzającemu nie wydałyby się warte zobaczenia. Będąc kiedyś w Warszawie, zorganizowałem sobie wycieczkę którą nazwałem „najbrzydsze miejsca stolicy”. Wsiadłem do jednego z tramwajów jadących za Wisłę i spędziłem dwie godziny zwiedzając zaniedbane przemysłowe dzielnice. Tak samo w Poznaniu. Po co oglądać przez wszystkich zapomnianą dzielnicę Sypniewo która, choć jest częścią miasta, oddzielona od niego poligonem wojskowym do złudzenia przypomina wieś? Po co zwiedzać



Pętla tramwajowa, ul. Budziszynska



ul. Chwaliszewo

osiedle Rudnicze (ciekawe, jaki procent poznaniaków wie, gdzie ono się znajduje), które większość pasażerów przejeżdża, w ogóle go nie zauważając, w drodze do centrum handlowego?

Celem „podróży w nieznane” jest samo przemieszczanie się (niekoniecznie dotarcie do jakiegoś celu!), zobaczenie miejsc, w których się jeszcze nie było. Każde takie miejsce jest po swojemu ciekawe. Są też takie miejsca, które z różnych powodów lubię odwiedzać częściej niż inne, które są niezwykle, mają dla mnie znaczenie sentymalne. Jednym z takich miejsc w Poznaniu są tramwajowe tory odstawcze przy pętli na Budziszyskiej: na pełnym odludziu, otoczone wysokimi, szarymi budynkami przemysłowymi, przy ułożonym niedbale z betonowych płyt przystanku, zazwyczaj pustym. Tutaj garażują tramwaje, które nie zmieściły się żadnym innym miejscu. Z reguły te, które już nie są wykorzystywane w ruchu ulicznym, rdzewiejące tam od lat - potencjalne eksponaty muzealne. Czasami po prostu lubię na nie popatrzeć, a czasami przywołują wspomnienia: zacząłem odwiedzać to miejsce kiedy przypadkowo przejeżdżając obok zobaczyłem stojący tam tramwaj, który jeździł po Poznaniu pod koniec lat 90., a potem zniknął z naszych ulic.

Albo inne miejsce – Chwaliszewo, ważny element historii naszego miasta. Przez wieki łączyło Ostrów Tumski ze Starym Miastem, które wtedy było po prostu Miastem; później, w miarę rozwoju transportu, stało się „głównym wylotem” na Warszawę. Niestety, po II wojnie światowej odbudowaną ulicą nie pojechały już tramwaje, nieodłączny element chwaliszewskiego krajobrazu z przedwojennych pocztówek. A później, w latach 60., zbudowano Most Chrobrego i razem z nim trasę samochodową, znaną obecnie jako ulica Wyszyńskiego. Od tego czasu Chwaliszewo stało się jedną z najbardziej zaniedbanych części Poznania; niektóre budynki wyglądają tak, że aż trudno uwierzyć, że jest się w centrum miasta. A przecież dzielnica ta mogłaby być bardzo ładna i warta poznania, gdyby tylko ktoś odnowił zabytkowe kamienice. W obecnym stanie pozostaje po swojemu tajemnicza, gdyż rzadko kiedy ktoś ją odwiedza. Poznaniacy starają się omijać Chwaliszewo szerokim łukiem ze względu na nieprzychylną opinię o tym miejscu.

Aby podróżować, nie trzeba jechać daleko. Nie trzeba w ogóle wyjeżdżać z własnego miasta, które samo w sobie skrywa wiele ciekawych, choć nieznanych, miejsc.

Tekst i zdjęcia **Daniel Rucki**